

Zajścia czyżewskie przed sądem Policja zaatakowana przez tłum Jak starosta Świątkiewicz „uspakajał” wzburzone nastroje

ŁÓDŹ, 29. 4. (tel. wł.). W Sądzie Okręgowym w Łodzi, znalazł się na wokandy we czwartek, dn. 29 kwietnia b. r., wielki proces 35-ciu młodych narodowców, oskarżonych o to, że dn. 5 stycznia 1937 roku w osadzie Czyżew, pow. wysoko - mazowieckiego, podczas odbywającego się tam jarmarku, brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się czynnej napadzie na będadce w służbie patrolowej i w pogotowiu dwa plutony Policji Państwowej przez jednoczesne zaatakowanie kłoniem i kamieniami funkcjonariuszy P. P. oraz dopuściło się gwałtownego zamachu na życie ludności żydowskiej przez bicie żydów na targowisku (według aktu oskarżenia).

Podobne procesy z udziałem licznych oskarżonych narodowców odbywały się już nawet w tym roku w Sądzie Okr., w Łodzi, że wspomnieliśmy chociażby 3 procesy o zajścia w Zambrowie, o zajścia w Wysokim Mazowieckim, o zajścia w Długosiodle, o zajścia w Śniadowie, o zajścia w Wysokim Mazowieckim w wyniku których w końcu grudnia i na początku stycznia tego roku powędrowało do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 11 członków Str. Nar., z mec. Marianem Jurszem, Albinem Organiskim, Stefanem Kraszewskim, braćmi Pogorzelskimi, Stanisławem Ślizeszewskim na czele.

W sprawie o zajścia w Czyżewie, jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, przypomni się opinia publicznej skrajnie negatywna o sędziach wyroków w Wysokim Mazowieckim podczas których przynęcały większe ilości oddziałów policyjnych, a w szczególności t. zw. policji pomocniczej, do pow. wysoko - mazowieckiego i tam przez pewien czas kwatrowały, „uspakajając” podniecone nastroje ludności tego powiatu.

MILICJA NARODOWA

Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, iż kierownik obwodu Str. Nar.,

oskarżony Stefan Kraszewski, proponował staroście utrzymanie porządku, o ile zezwoli, by na rynku podczas jarmarku funkcjonowała milicja narodowa z opaskami na rękach, w przeciwnym bowiem wypadku Kraszewski nie mógłby wziąć odpowiedzialności za spokój, a tylko mógłby odpowiadać za członków Str. Nar. Starosta, dr. Świątkiewicz, nie zgodził się jednak na tę milicję. W rezultacie doszło do zajść, przedstawionych w ak-

cie oskarżenia, podczas których zraniono lekko 2 oficerów policji, 17 szeregowców policji, pobito 14 żydów, w tym 5-ciu ciężko, przy czym jeden z nich, znany w okolicy ślacz, Zelek Jeleni, zmarł nazajutrz po zajściach w szpitalu w Warszawie. P. Kraszewskiego, który podjął się akcji uspokojenia nastrojów ludności wysłano nazajutrz po zajściach do Berezki Kartuskiej.

(Dokończenie na str. drugiej).

Litwinow w niebieskim fraku — i białych pończochach powodem zatargu politycznego w Z.S.R.R.

LONDYN, 29. 4. Jak donoszą z Moskwy, generalny sekretarz Kominternu Bułgar Dymitrow zgłosił Stalinowi protest przeciwko

zamiarom rządu sowieckiego wysłania do Londynu delegacji na uroczystości koronacyjne. Dymitrow oświadczył, że obecność przedstawicieli Sowietów na monarchistycznych uroczystościach w Londynie wywoła wielkie niezadowolenie wśród światowego proletariatu i trockiści uzyskają jeszcze jeden argument przeciwko ZSSR. Ukazanie się na koronacji kom. Litwinowa w mundurze koronacyjnym przewidzianym dla dyplomacji, t. j. w niebieskim fraku i białych pończochach wywoła wrażenie niekorzystne u wszystkich zwolenników Rosji Sowieckiej.

Z dobrze powiadomionych źródeł donoszą, że Stalin był bardzo niezadowolony z wystąpienia Dymitrowa i oświadczył mu, by „w przyszłości nie wtrącał się do spraw zagranicznych państwa sowieckiego”.



Komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. — Litwinow

Sensacyjny proces w Łucku O zniesławienie Stron. Narodowego

ŁUCK, 29. 4. Sąd Okręgowy w Łucku przystąpił do rozpatrywania charakterystycznej sprawy na tle politycznym. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny sensacyjnego tygodnika „Wołyń”, oskarżony o zniesławienie Stronnictwa Narodowego.

W dniu 21 lutego r. b. w tygodniku „Wołyń” ukazał się artykuł, w którym napisano, że celem Stron. Narod. „jest „podważyć zasady, na których opiera się państwo polityka na Wołyniu, zmącić opinię polskiego społeczeństwa, rozbić je na grupy... w imię różnych świętości narodowych, o których się mówi, a których się w życiu codziennym szarga i które są dowolnie naginane do własnych korzyści”.

Stronnictwo Narodowe uznało to za zniesławienie, a wśród motywów skargi wysunięto m. in. następującą okoliczność:

„Ze przestępstwo powyższe popełnione zostało w chwili (tego samego dnia) kiedy podjęta została znana próba konsolidacji politycznej deklaracji ideowej plk. Adama Koca, będącej realizacją intencji Marszałka Smiędzy - Rydzka. Czytamy: „wyciągamy rękę ponad płoty i góry, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dzieliły dotychczas naród”.

Czyn sprawców jest przeciwdziałaniem tym pozytywnym dla interesów narodu i państwa intencjom”.

Na rozprawie występujący imię

niem Stronnictwa Narodowego adw. Starczewski, złożył oświadczenie treści następującej:

Intencje plk. Koca podzielał wszyscy członkowie Str. Narod. Natomiast sposób wykonaniu programu plk. Koca budzi w nas wielkie zastrzeżenia. W momencie, kiedy ogłoszona była deklaracja plk. Koca zaliśmy tylko intencje i dlatego nie mogliśmy odnosić się krytycznie do sposobów wykonania pro-

gramu, tak jak ustosunkowujemy się obecnie.

Obie strony zgłosiły szereg świadków, m. in. gen. Januszajtisa, woj. Józewskiego i przedstawiciela dep. polit. M. S. Wewn.

Sąd dopuścił świadków oskarżenia, po czym odroczył sprawę na tydzień dla skompletowania liczby świadków obrony.

Projekt red. Cat-Mackiewicza odznaczenia R. Dmowskiego

Głośny publicysta konserwatywny Cat-Mackiewicz zamieścił w wileńskim „Słowie” artykuł p. t. „Kiedy obie strony chcą zjednoczenia”, w którym rozważa, jakie przeszkody stoją pomiędzy Str. Narod., a obozem legionowym. W trakcie swoich wywodów p. Cat-Mackiewicz dochodzi do przekonania, że

„Przecież powraca dzisiaj Polska do założen ideowych Romana Dmowskiego. Tutaj ma rację Niedziałkowski że deklaracja pułk. Kowalewskiego jest zajęciem pozycji Romana Dmowskiego”.

W dalszym ciągu tego artykułu pod tytułkiem „Order Orła Białego dla Romana Dmowskiego” czytamy:

„Nie chodzi mi o wskazywanie jakiejś konkretnej formy uznania

zasług Romana Dmowskiego, która leży w wyłącznej kompetencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Ale jestem dziennikarzem niezależnym. Widzę dwie strony, z których każda wzywa do zjednoczenia narodu. Powiadam jednej stronie: nie wolno deklamować o zjednoczeniu narodu i jednocześnie atakować tego, co zaszło dobrego w Polsce, mianowicie ustanowienia dobrego ustroju. Powiadam stronie drugiej: wielkim ułatwieniem zjednoczenia narodu byłoby uznanie zasług przeciwnika, które to zasługi należy ocenić przenikawszy mgłę sporów, a nawet walk najboleśniejszych i niedawno staczanych”.

To wezwanie konserwatywnego publicysty do pogodzenia się Stron. Narodowego z obozem legionowym na zupełnie specjalnej drodze, jest wysoce charakterystyczne.

Pamiętaj!

Wielki konkurs „ABC” trwa do 5 maja

Likwidacja blokady w Krakowie

KRAKÓW, 29. 4. W dniu dzisiejszym zakończyła się blokada w gmachu Bratniej Pomocy przy ul. Jabłonowskich, okupowanego od przeszło miesiąca przez młodzież sanacyjną.

Sesja nadzwyczajna nie będzie odroczona

Marszałek Sejmu p. Car wraca w dniu 12 maja do Warszawy z urlopu, na którym bawi obecnie i weźmie udział w uroczystościach rocznicy zgonu ś. p. Marsz. J. Piłsudskiego.

Wszelkie pogłoski, jakie pojawiły się ostatnio o odroczeniu terminu sesji nadzwyczajnej, są nieścisłe i jak się dowiadujemy, sesja sejmowa zwołana będzie w poprzednio przewidzianym terminie t. j. około połowy maja.

Pod Bilbao



W jednym z pism niemieckich ukazała się powyższa mapka, obrazująca sytuację na froncie biskajskim przed ostatnimi sukcesami wojsk narodowych. Dziś po zajęciu Elorrio i Durango front posunął się znacznie w kierunku Bilbao

Lekarz więzienny brał łapówki od więźniów za „urlop” Sensacyjny proces w Białymstoku

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku toczy się sensacyjny proces lekarza więziennego, dr. S. Andryjewskiego, oskarżonego o pobieranie łapówek za ułatwienie więźniom dostawiania się do szpitala, oraz za przychylną opiniowanie ich podań o przerwę w odbywaniu kary. Sprawa nadużył dr. Andryjewskiego wypłynęła przy okazji osadzenia w roku ub. w więzieniu białostockim kilkunastu bogatych żydów miejscowych, oskarżonych o przekupstwa dewizowe. Rodziny żydów tych, szukając wszelkich sposobów udogodnienia pobytu ich w więzieniu — zwróciły się do dr. Andryjewskiego jako okręgowego lekarza więziennego — o udzielenie jak najdalszych ulg. Aresztowani żydzi rzeczywiście w krótkim czasie znaleźli się w szpitalu więziennym, choć jak twierdzi akt oskarżenia, wcale na to nie zasługiwali. W toku dochodzenia wykryto szereg dalszych nadużyć lekarza przy opiniowaniu podań o przerwę w kary więźniów: Pankretera, Bańkowskiego, Szpitalewicza i in. Ujawniono również, że dr. Andryjewski pozostawał w stosunkach z naręczoną głośno swego czasu zabójcy ś. p. Dębińskiego — Kujawskiego, niejaką Wolską, od której przyjmował, za tro-

skliwą opiekę nad Kujawskim upominki.

Sprawa budzi w Białymstoku zrozumiałą sensację.

Oskarża prokurator Kunicki. Bronią oskarżonego adw. Zdrójewski i adw. Jerzy Kurcysz przybyli z Warszawy.

Narodowe święto pracy

W obliczu zbliżającego się 1-go maja, kiedy coraz częściej rozrzucone ulotki i rozklejane pod fabrykami afisze wzywają robotników do świętowania, warto się zastanowić w imię jeszcze jakich interesów to święto pracy jest tak propagowane.

Nie chcę powracać do tych kwestii, które już kilkakrotnie były omawiane i ponad którymi przeszła już burza dyskusji.

Pragnę natomiast zwrócić uwagę na rzecz, pozornie mało znaczącą; tym którzy będą święcić święto pracy, tak bardzo znaną — robotniczą bluzę.

Skromną robotniczą bluzę, która codziennie towarzyszy do pracy, kurzy się i smoli przy warsztacie, czy fabrycznej maszynie, a w święto zawieszona gdzieś w kącie czeka posłuszna na nowy dzień trudów i odpoczynku. Robotnicza bluzka, która stała się symbolem pracy, mundurem, który trzeba godnie nosić i którego splamić nie wolno.

Ludzie, którzy noszą ten mundur zaszczytny, czują się sobie bliżsi. Mają podobne troski, z jednakim wysiłkiem zarabiają na chleb, jedne mają pragnienia, a przede wszystkim jednaki mundur, owe granatowe, czy czarne płócienne bluzy, które ich ośmielają na wzajem i czynią szczerymi. Słuszne więc jest, aby ci ludzie z warsztatów i fabryk święcili dzień pracy, dzień w którym zejdą się wszyscy, aby we wspólnym szeregu oddać hołd potęgze, której służą w swych płóciennych bluzach, potęgze, która zowie się Pracą.

I tak, jak w życiu codziennym mundur ten nie może się splamić czyns niegodnym robotnika, nie może się narazić na pogardę innych, przez niewłaściwy postępek tego, który w zaszczycie przypadło jego noszenie, tak w dniu swego święta pracy, nawet bar-dziej w owym dniu niż w innym, ów mundur defilując przez ulice miasta musi być galowo czysty, bez najmniejszej skazy niegodności, musi wzbudzać należny szacunek i entuzjazm.

Tymczasem niebezpieczeństwo zagraża.

Żydowski kombinatory, przez swych folksfrontowych pośredników chcą zbeszczęścić robotniczą bluzę. Chcą w szeregi polskich robotników wciągnąć swoich pejsatych i kędzierzawych przedstawicieli, krzycząc demagogicznie na ucho — „to też proletariusz robotnik, to twój towarzysz robotnik, powinien się z nim bratać”.

Słyszałem jak na jednym z zebranych organizowanych przez związek zawodowy, mówca mający obok siebie dwóch żydów mówił:

— Endecja i wszystkie ruchy t. zw. nacjonalistyczne chcą was, robotnicy, skierować na drogę antysemityzmu. Nie dajcie się załamać! Pamiętajcie, że żydowski robotnik chodzi w takiej samej brudnej koszuli, jak i wy!

Tak więc zdaniem agitator-

rów koszula i to, jak zwykle na żydach, brudna winna łączyć robotnika Polaka z żydem.

Dlatego też święto pracy winno wykazać, że robotnik polski potrafi szanować swoje stanowisko, jako prawowitego właściciela państwa, jako prawdziwego, wartościowego i rozumiejącego swe zadania członka narodu, jako tego, któremu danym jest nosić robotniczą bluzę, ten mundur pracy.

I właśnie w dniu słusznie obchodzonego „Narodowego Święta Pracy” robotnik polski, ceniąc swą wartość i pozycję w Narodzie, ceniąc swój pracowity codzienny wysiłek dla powiększenia narodowego dobra, poczuje się lepszym i wartościowszym, zrozumie klasowe bałamuctwo z którym inne się kryją cele, i za krzywdę będzie uważał próbę złączenia go, chociażby w pochodzie, z żydem w brudnej koszuli.

I swojego munduru, robotniczej bluzy, nie splami. S. I.

W KOLNIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Tomasza Koźlika ul. Cmentarna 14